

## ANALIZY

ZDZISŁAW M. RURARZ

## WYBORY DO DUMY

W niedzielę, 17 grudnia 1995 r. odbyły się w Rosyjskiej Federacji wybory do "Gosudarstwiennoj Dumy", czyli Państwowej Dumy, zwanej potocznie Dumą, która jest odpowiednikiem polskiego Sejmu. Duma jest izbą niższego dwuizbowego "Federalnowo Sobranija", czyli Zgromadzenia Federalnego, odpowiednika polskiego Zgromadzenia Narodowego. Drugą i wyższą izbą jest "Sowiet Federacji", czyli Rada Federacji, formalnie odpowiednik polskiego Senatu, ale niezupełnie, jak to poniżej zobaczymy.

Do wyborów było uprawnionych ok. 105 milionów obywateli Rosji, z czego, według wstępnych danych, ok 66 procent poszło do urn. Wybierano 450 deputowanych do Dumy, spośród 8.360 kandydatów, w tym 5.673 kandydatów przypadało na "listy partyjne", natomiast 2.687 na tzw. miejsca jednomandatowe. W ten sposób, w 225 okręgach wyborczych, głosujący dostali kartki wielkości strony gazetowej, na których znajdowało się przeciętnie 37 nazwisk i z których należało wybrać tylko dwa. W sytuacji, gdzie do wyborów dopuszczono aż 43 partie, organizacje i tzw. blok, wyborcy mieli więc trudny orzech do zgryzienia.

Zanim jednak przejdę do wstępnych wyników wyborów, tych na dzień 20 gru-

gionalnych w Zgromadzeniu Federalnym. Konkretnie mówiąc, chodzi o 89 regionów, w tym głównie 21 republik autonomicznych, jak też tzw. kraje, "obłosti", okręgi i miasta wydzielone, z których każdy "deleguje" po dwóch swoich przedstawicieli do Rady, co w sumie daje jej wspomniane 178 mandatów. Jeden z dwóch przedstawicieli regionalnych reprezentuje władzę wykonawczą, a drugi ustawodawczą.

Innymi słowy mówiąc, parlament rosyjski wybieralny jest tylko w połowie, tj. wybieralna jest Duma, podczas gdy Rada Federacji jest "formowana" i to ciągle w niejasny sposób (ustępującą Radę "sformował" swoim ukazem w 1993 r. Jelcyn).

Co więcej, doszło nawet do tego, że Rada Federacji, która ogłasza termin wyborów do Dumy i wyborów prezydenckich, nie mogła do ostatnich dni wypowiedzieć się na temat terminu i sposobów swojego własnego "sformowania"! Stąd też Duma wzięła się za rozwiązanie tego problemu, ale Rada założyła swoje veto i w końcu Jelcyn, 6 grudnia, podpisał ustawę uchwaloną dzień wcześniej przez Dumę, która ostatecznie reguluje procedurę "formowania" Rady Federacji. Gdyby do tego nie doszło, to Rosji groził kryzys konstytucyjny, gdyż

wodniczącym, podobnie jak Kongresu, został Borys Jelcyn. Jelcyna jednakże, 12 czerwca 1991 r., wybrano w wyborach powszechnych prezydentem kraju (urząd ten stworzono na wzór ZSRR). Wybór Jelcyna na prezydenta spowodował jego ustąpienie z przewodnictwa Kongresu i Rady (te ostatnie były wybrane, na okres pięcioletni, tylko w częściowo wolnych wyborach, podczas kiedy Jelcyna wybrano, również na pięć lat, w wolnych wyborach).

Co więcej, istniejąca wówczas, choć już poważnie zmodyfikowana konstytucja rosyjska, Kongres określała najwyższą władzę w państwie. Kongres jednakże, pomijając już przyczyny tego wydarzenia, wyposażył Jelcyna w możliwość wydawania "ukazów", tj. dekrétów z mocą ustawy.

Jelcyn, korzystając z tych uprawnień, wkrótce "uzupełnił" konstytucję, czyniąc władzę z urzędu prezydenckiego faktycznie władzę najwyższą w kraju...

W Rosji powstała zatem dwuwładza, co natychmiast doprowadziło do tarć pomiędzy Kongresem i Radą Najwyższą z jednej strony, a Jelcynem z drugiej strony.

W rezultacie tego, pomijając już wiele dramatycznych epizodów powstałego konfliktu, w dniu 21 września 1993 r. doszło do czołowego zderzenia pomiędzy adwersarza-

mentu, słynny "biały dom", na oczach telewizji rosyjskiej i zachodniej, podczas gdy oddziały "Specnaz" zdobyły go szturmem.

Pomijając szczegóły tej operacji, której prawdziwe tło jest nieznane do dnia dzisiejszego, podobnie jak ilość ofiar, faktem jest, że istniejący dotąd parlament rosyjski przestał istnieć, a nowy miał być dopiero wybrany, w dodatku w sposób określony prezydenckim dekretem, a nie przez konstytucję.

Co więcej, wszystko to działo się w okresie, kiedy to Jelcyn, jeszcze przed "ukazem 1400", zgłaszał chęć skrócenia swojej kadencji i odbycia wyborów prezydenckich w 1994 r., jeśli jednocześnie nastąpiłoby także skrócenie kadencji Kongresu i Rady Najwyższej.

Po rozwiązaniu tych ostatnich jednakże, Jelcyn nie wspominał już więcej o przedterminowych wyborach prezydenckich i dopiero gen. Paweł Graczw, minister obrony, oświadczył w dniu 26 października 1993 r., że Jelcyn "musi" (dosłownie) pozostać prezydentem przez pełną kadencję, tj. do czerwca 1996 r....

Wydarzenie to potwierdza tylko głoszony przeze mnie pogląd, że b. blokiem sowieckim rządził i nadal rządzi "kompleks wojskowo-policyjny", a zwłaszcza jego główna część - służby specjalne.

Przechodząc do innych spraw, to nadal

do umi. Wybierano 430 deputowanych do Dumy, spośród 8.360 kandydatów, w tym 5.673 kandydatów przypadało na "listy partyjne", natomiast 2.687 na tzw. miejsca jednomandatowe. W ten sposób, w 225 okręgach wyborczych, głosujący dostali kartki wielkości strony gazetowej, na których znajdowało się przeciętnie 37 nazwisk i z których należało wybrać tylko dwa. W sytuacji, gdzie do wyborów dopuszczono aż 43 partie, organizacje i tzw. blok, wyborcy mieli więc trudny orzech do zgryzienia.

Zanim jednak przejdę do wstępnych wyników wyborów, tych na dzień 20 grudnia 1995 r., warto się zatrzymać nad niektórymi bardziej ogólnymi aspektami wydarzenia, którego reperkusje wykraczają daleko poza granice Rosji. Zwłaszcza, że historia Polski tak bardzo przeciw kształtuje się pod wpływem wydarzeń na wschód od niej.

Otóż na szczególną uwagę zasługują tradycje rosyjskiego parlamentaryzmu, jak też jego aktualna forma i zasady funkcjonowania. Obie bowiem sprawy pozostawiają wiele do życzenia, stawiając nawet kielkującą w Rosji demokrację w dwuznacznym świetle.

A więc, ostatnie wybory do Dumy są już drugimi od jej wskrzeszenia w 1993 r. (pierwsze odbyły się 12 grudnia 1993 r.).

Trzeba jednak zaznaczyć, że w myśl rosyjskiej konstytucji wybory do Dumy powinny odbywać się co cztery lata, ale prezydent Jelcyn, jej wskrzesiciel, zdecydował inaczej w 1993 r. i jeszcze przed pierwszymi do niej wyborami ogłosił, że "w obecnej kadencji" ma ona istnieć tylko dwa lata. Kadencja nowej Dumy ma już jednak trwać cztery lata, jeśli oczywiście prezydent nie rozwiąże jej przed tym terminem.

A jak mają się sprawy z wyborami do izby wyższej, tj. do Rady Federacji?

No cóż, konstytucja rosyjska nie określa jasno sposobu wyborów do niej, a ostatnio nawet Sąd Najwyższy miał kłopoty z jej interpretacją w tej dziedzinie. Tak czy inaczej, Rada podlega "formowaniu", a nie wolnym i powszechnym wyborom.

Rada Federacji, aktualnie 178-mandatowa, zwana potocznie "prezydenckim Senatem", jest jakby reprezentantem władz re-

gionów. Co więcej, doszło nawet do tego, że Rada Federacji, która ogłasza termin wyborów do Dumy i wyborów prezydenckich, nie mogła do ostatnich dni wypowiedzieć się na temat terminu i sposobów swojego własnego "sformowania"! Stąd też Duma wzięła się za rozwiązanie tego problemu, ale Rada założyła swoje veto i w końcu Jelcyn wciągnięto do rozstrzygnięcia sporu. Jelcyn, 6 grudnia, podpisał ustawę uchwaloną dzień wcześniej przez Dumę, która ostatecznie reguluje procedurę "formowania" Rady Federacji. Gdyby do tego nie doszło, to Rosji groził kryzys konstytucyjny, gdyż jedna z izb parlamentu rozpoczynałaby swoją nową kadencję po grudniowych wyborach, podczas gdy druga przestałaby formalnie istnieć.

W rezultacie powyższych decyzji, Rada Federacji będzie w końcu jakoś sformowana, choć jeszcze nie wiadomo kiedy i jak konkretnie. Warto jednakże zaznaczyć, że regiony, uważane za polityczno-ideologiczny "beton", nie będą mieć swoich własnych wyborów przed 1997 r. Niemniej jednak, regiony, nie mające wyborów na własnym terenie, będą wybierać swoich "delegatów" do izby wyższej parlamentu, rzecz anormalna w początkującej demokracji...

Oczywiście, sprawa częściowo powszechnych wyborów do dwuizbowego parlamentu nie jest co prawda czymś niespotykanym w historii światowego parlamentaryzmu, gdyż senatorowie w USA dopiero od 1913 r. wybierani są w wyborach powszechnych, podczas gdy w przedwojennej Polsce, od Konstytucji Kwietniowej, jedną trzecią Senatu mianował prezydent, ale w konkretnych warunkach rosyjskich, taki stan rzeczy jest co najmniej niepokojący.

Ale na tym nie koniec. Samo wskrzeszenie Dumy, jak też utworzenie Zgromadzenia Federalnego, to następna historia.

W marcu 1990 r. bowiem, w trzech turach, kiedy to obecna Rosja była jeszcze Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Radziecką, odbyły się wybory do tworzonego na wzór ZSRR 1.068-mandatowego Kongresu Deputowanych Ludowych. Kongres wyłonił następnie ze swego łona 252-osobową Radę Najwyższą, której prze-

żył Jelcyn w możliwość wydania "ukazów", tj. dekretów z mocą ustawy.

Jelcyn, korzystając z tych uprawnień, wkrótce "uzupełnił" konstytucję, czyniąc właśnie z urzędu prezydenckiego faktycznie władzę najwyższą w kraju...

W Rosji powstała zatem dwuwładza, co natychmiast doprowadziło do tarć pomiędzy Kongresem i Radą Najwyższą z jednej strony, a Jelcynem z drugiej strony.

W rezultacie tego, pomijając już wiele dramatycznych epizodów powstałego konfliktu, w dniu 21 września 1993 r. doszło do czołowego zderzenia pomiędzy adwersarzami.

Jelcyn wydał bowiem w tym dniu słynny "ukaz Nr 1400", rozwiązujący Kongres i Radę Najwyższą, jak też zapowiadający utworzenie nowej instytucji parlamentarnej, wspomnianego na wstępie dwuizbowego Zgromadzenia Federalnego, do którego wybory, a raczej wybory tylko do Dumy, wyznaczył na grudzień 1993 r.

Ukaz Jelcyna był krokiem niekonstytucyjnym, gdyż istniejąca konstytucja o takiej nowej instytucji parlamentarnej nie wspominała, a nowa konstytucja była jeszcze "w proszku" (miała być skonkretyzowana dopiero w listopadzie 1993 r., a następnie poddana referendum powszechnemu, co nastąpiło w dniu 12 grudnia tegoż roku, tj. w dniu wyborów do Dumy).

Jelcyn, żeby zakamuflować swój niekonstytucyjny krok, "ukaz 1400" nazwał "kolejnym etapem"... w pracy nad nową konstytucją, a kolejne jego ukazy w tej samej sprawie były oczywiście "kolejnymi etapami" tego samego procesu...

Nie wchodząc już w reakcje Kongresu i Rady Najwyższej na wspomniany ukaz Jelcyna, rzecz powszechnie znana, jak też w szczególności uściślenia niektórych niejasnych kwestii wynikających z ukazów, w dniu 12 grudnia 1993 r. doszło do wspomnianych już wyborów i referendum nad nową konstytucją.

Przedtem jednakże, jak wiadomo, doszło do dramatycznej próby sił w Moskwie pomiędzy prezydentem i parlamentem, której finał przypadł na 4 października 1993 r., kiedy to czołgi ostrzelały siedzibę parla-

Najwyższej. Po rozwiązaniu tych ostatnich jednakże, Jelcyn nie wspominał już więcej o przedterminowych wyborach prezydenckich i dopiero gen. Paweł Graczw, minister obrony, oświadczył w dniu 26 października 1993 r., że Jelcyn "musi" (dosłownie) pozostać prezydentem przez pełną kadencję, tj. do czerwca 1996 r....

Wydarzenie to potwierdza tylko głoszony przeze mnie pogląd, że b. blokiem sowieckim rządził i nadal rządzi "kompleks wojskowo-policyjny", a zwłaszcza jego główna część - służby specjalne.

Przechodząc do innych spraw, to nadal nie wiadomo skąd Jelcynowi przyszedł do głowy pomysł ze wskrzeszeniem Dumy, podobnie jak z powołaniem do życia Zgromadzenia Federalnego. On sam na ten temat nie wypowiadał się i stąd należy przypuszczać, że ktoś mu pomysł podsunął i to w ostatniej chwili. Kolejne bowiem jelcynowskie ukazy, niby precyzujące o co chodzi w tym zamieszaniu, następnie wplecione do projektu nowej konstytucji, świadczą aż nadto dobitnie o pośpiechu i improwizowaniu dokonywanych zmian.

Co się zaś tyczy samej Dumy, to choć tradycje parlamentaryzmu rosyjskiego są bardzo ubogie, faktem jest jednakże, że już w połowie XV wieku zaczęła się rodzić Bojarska Duma. Złożona głównie z bojarów, Duma "doradzała" carowi, choć różnie z tym bywało w praktyce. Piotr Wielki nawet i te nieśmiałe próby uznał za mieszanie się do rządów samodzielnawia, w rezultacie czego w 1711 r. Bojarską Dumę przemienił w Senat, o którego składzie decydował on sam. Potem, w 1809 r., za panowania Aleksandra I, znów odżył pomysł z Dumą, ale car go odrzucił, ustanawiając w zamian za to w 1810 r. Radę Państwa, coś na wzór napoleońskiej Conseil d'Etat.

O Dumie znów przypominało sobie w 1905 r., kiedy to carat znalazł się w opałach, w wyniku przegranej wojny z Japonią, jak też rewolucyjnych wstrząsów w całym prawie imperium. Mikołaj II wydał dwa manifesty, 19 sierpnia i 30 października, które dały początek jej narodzinom, zamieniając nawet samodzielnawie na monarchię konstytucyjną.

## ANALIZY

Nie wchodząc w szczegóły, jak sposób wyborów do Dumy, skomplikowany i wielostopniowy, czy też jej uprawnienia, były to mimo wszystko jakieś początki demokracji parlamentarnej w Rosji. Dodajmy też, że w Dumie działało Koło Polskie, w którym szczególną aktywność przejawiał m.in. Roman Dmowski.

Niestety, na cztery Dumy, do wybuchu rewolucji bolszewickiej, która położyła kres jej istnieniu na dziesięciolecia, car rozwiązał przed czasem aż trzy (poza trzecią).

Bolszewicy, po zdobyciu władzy, głosząc hasło "cała władza w ręce Rad!", postawili na "sowiety", czyli rady, kończąc tym samym istnienie Dumy na następne 76 lat (rady miały władzę tylko na papierze).

Od 1993 r., tj. od wyborów do Dumy 12 grudnia, jak też odbytego w tym dniu referendum nad nową konstytucją, która weszła w życie trzynastcie dni później, w Rosji, pomijając już dramatyzm sytuacji poprzedzającej te wydarzenia, wytworzyła się nowa sytuacja.

Rządy, zgodnie z nową konstytucją, stały się rządami typowo prezydenckimi.

Tak na przykład, prezydent, już od przyszłego roku wybierany co cztery lata i nie na dłużej niż na dwie kadencje, mianuje premiera, głównodowodzącego sił zbrojnych (sam będąc ich zwierzchnikiem), podejmuje ostateczne decyzje w sprawach polityki zagranicznej, ogłasza referendum, wprowadza stan wojny i stan wyjątkowy, rozwiązuje Dumę (ale nie Radę Federacji), wydaje dekrety z mocą ustawy, jak też, w razie ich sprzeczności z konstytucją, zawiesza obowiązujące już ustawy, podobnie jak decyzje rządowe. Prezydent podpisuje też nowe ustawy, sprawuje bezpośredni nadzór nad trzema "resortami siłowymi" (obrony, spraw wewnętrznych i Federalnej Służby Bezpieczeństwa, głównej następczyni KGB), jak też przewodniczy Radzie Be-

W pierwszych wyborach do Dumy, odbytych 12 grudnia 1993 r., udział wzięło niecałe 55 procent wyborców spośród ok. 104 milionów uprawnionych do głosowania. Do wyborów dopuszczono tylko trzynastcie partii, organizacji i bloków, w tym Komunistyczną Partię Rosyjskiej Federacji, jako jedyną z pięciu partii komunistycznych.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, choć nie służb specjalnych, jak to potem ujawniono, najwięcej głosów, aż 23 procent, zdobyła Partia Liberalno-Demokratyczna (ani liberalna, ani demokratyczna, pozornie ultranacjonalistyczna, ale faktycznie kryptokomunistyczna), "partia Władimira Żyrinowskiego".

Drugie miejsce przypadło partii "Wybór Rosji" Jegora Gajdara, b. premiera, wówczas o orientacji projelcynowskiej, która zdobyła 15 procent głosów.

Trzecie miejsce przypadło Komunistycznej Partii Rosyjskiej Federacji, 12,4 procent głosów.

Pozostałe miejsca, już poniżej 10-ciu procent głosów, przypadły:

- prokomunistycznej organizacji "Kobiety Rosji", 8,1 procent;
- prokomunistycznej Partii Agrarnej, 7,9 procent;
- "Jabłoko", tj. Blokowi Jawlińskiego-Bołdyriewa-Łukina, 7,8 procent;
- Partii Jedności i Porozumienia, 6,8 procent;
- Demokratycznej Partii Rosji, 5,5 procent.

Po ukonstytuowaniu się jednakże frakcji w Dumie, powyższy obraz sytuacji uległ pewnym zmianom, ale na uwagę zasługuje co innego. Otóż z ośmiu różnych frakcji wyłoniły się dwie siły główne, z jednej strony tzw. siły antyreformatorskie, czyli nacjonalistyczne, komunistyczne i prokomunistyczne, mające w Dumie 146 mandatów,

i politycznej, co niewątpliwie miało wpływ na ich wynik końcowy (w okresie poprzednich wyborów Jelcyn wykazywał dla odmiany ogromną aktywność). Jelcyn, od 26 października 1995 r. przebywający "na urlopie zdrowotnym", choć formalnie nadal urzędujący, pozostał na uboczu kampanii wyborczej aż do 15 grudnia, kiedy to w wystąpieniu telewizyjno-radiowym nadanym z kliniki, nie na żywo zresztą, wezwał do nie głosowania na partię komunistyczną. Efekt tego, podobnie jak dwa lata wcześniej, kiedy wzywał do nie głosowania na "partię Żyrinowskiego", był najprawdopodobniej odwrotny od spodziewanego. Jelcyn natomiast poparł wyraźnie, działającą od kwietnia 1995 r. partię-ruch "Nasz Dom - Rosja", na czele którego stoi premier Wiktor Czernomyrdin.

Trzeba też zaznaczyć, że wyborcy, z których tylko co dwudziesty należy do jakiegokolwiek partii, na ogół nie umieli nawet wymienić więcej niż paru partii, na 43 figurujące na kartkach wyborczych... Najbardziej, choćby ze względu na tradycje, 780-tysięczne członkostwo, ponad dwukrotnie większe od wszystkich innych partii razem wziętych, sprawną organizację, jak też program, wyborcom znana jest KPRF, główna partia komunistyczna w Rosji. Przy 5-procentowym "progno" większość innych partii, organizacji i bloków była więc z góry skazana na przegraną.

Tak się też stało. Wybory do Dumy ponadto, były nie tylko referendum nad zachodzącymi w Rosji przemianami, ale nade wszystko "wstępnyimi wyborami prezydenckimi", które odbędą się 16 czerwca 1996 r. Dziś jest już raczej pewne, że najpoważniejszym w nich kandydatem może być Giennadij Zjuganow, przywódca KPRF.

Odnosnie zaś samych wstępnych wyników wyborów, to wyłoniła się z nich "wielka czwórka", czyli mniej niż jedna dziesiąta

zatem bardzo możliwe, że komuniści zdobędą w sumie ok. 1/4-1/3 wszystkich mandatów, co uczyni ich frakcją największą i zwartym blokiem. Razem z "partią Żyrinowskiego", jak też innymi siłami, zdominują oni jeszcze bardziej zachowawcze siły w Dumie, niż to miało miejsce w przeszłości.

Tak czy inaczej, zwycięstwo komunistów w wyborach może mieć olbrzymie reperkusje nie tylko w samej Rosji, ale także poza jej granicami.

Co się tyczy Rosji, to Żyrinowski już deklaruje swoją chęć współpracy z KPRF, a ta z kolei nie wyklucza takiej możliwości. Również Jelcyn już zapowiada, że będzie musiał zmienić kurs swojej polityki, uwzględniając zaistniałą sytuację. Tylko premier Czernomyrdin twierdzi, że nic się nie zmieni (on sam zresztą wielkim "reformatorem" nigdy nie był).

KPRF, należy to podkreślić, nie udaje żadnej socjaldemokracji, a natomiast ma w swoim łonie silne skrzydło stalinowskie. Przywódca partii, Zjuganow, zajmuje zmienne stanowisko w zależności od forum słuchaczy, ale nie ulega wątpliwości, że szeregi reform w Rosji, pomijając już fakt czym były i są one naprawdę, może być teraz wstrzymanych, albo nawet cofniętych.

Rzecz jasna, nasili się też kierunek na odtworzenie jakiegoś ZSRR, a może nawet "wspólnoty socjalistycznej", z jakąś odmianą Układu Warszawskiego włącznie. Warto bowiem przypomnieć, że jeszcze stara Dumma, 8 grudnia 1995 r., chciała unieważnić tzw. porozumienia białowieskie, w wyniku których doszło do rozpadu ZSRR, ale zabrakło jej 17. głosów. Teraz jednakże, może już liczyć na większość głosów w tej sprawie.

I jeszcze jedna uwaga. Otóż ostatnio dużą popularność zdobywał sobie, jako kandydat na nowego prezydenta, gen. Aleksander

polityki zagranicznej, ogłasza referendum, wprowadza stan wojny i stan wyjątkowy, rozwiązuje Dumę (ale nie Radę Federacji), wydaje dekrety z mocą ustawy, jak też, w razie ich sprzeczności z konstytucją, zawiesza obowiązujące już ustawy, podobnie jak decyzje rządowe. Prezydent podpisuje też nowe ustawy, sprawuje bezpośredni nadzór nad trzema "resortami siłowymi" (obrony, spraw wewnętrznych i Federalnej Służby Bezpieczeństwa, głównej następczyni KGB), jak też przewodniczy Radzie Bezpieczeństwa, najważniejszemu bodajże organowi władzy w Rosji, choć pozakonstytucyjnemu.

Do Rady Federacji natomiast należy zatwierdzanie aktów legislacyjnych Dumy, podejmowanie decyzji pozbawienia prezydenta urzędu, mianowanie sędziów trzech Sądów Najwyższych oraz Prokuratora Generalnego, zatwierdzanie prezydenckich decyzji wprowadzenia stanu wojny i wyjątkowego, jak też zatwierdzanie zmian granic państwowych.

Do Dumy wreszcie, która w tej "wielkiej trójce" jest najsłabszą instytucją, należy uchwalanie ustaw, zatwierdzanie składu rządu, głosowanie nad wotum nieufności dla niego (zdymsjonować go może jednak tylko prezydent), ogłaszanie amnestii, a także wszczynanie procedury pozbawienia prezydenta jego urzędu, choć jej sfinalizowanie należy tylko do kompetencji Rady Federacji (na wypadek zaistnienia takiej sytuacji, prezydent może się z kolei "odwdziżyć" Dumie jej rozwiązaniem...).

Przechodząc do wyborów do Dumy, to mają one dość skomplikowaną procedurę. Połowa jej bowiem, czyli 225-ciu deputowanych, wybierana jest z "list partyjnych", dopuszczanych do wyborów przez państwową komisję wyborczą. Druga zaś połowa wybierana jest w 225-ciu tzw. jednomandatowych okręgach wyborczych. Stąd też ilość głosów zdobyta przez partie polityczne i inne organizacje z "list partyjnych" nie jest ostateczna, gdyż dopiero po ukonstytuowaniu się nowej Dumy i wyłonieniu poszczególnych frakcji, staje się znana ilość mandatów tej czy innej partii lub organizacji.

Partii Jedności i Porozumienia, 6,8 procent;

- Demokratycznej Partii Rosji, 5,5 procent.

Po ukonstytuowaniu się jednakże frakcji w Dumie, powyższy obraz sytuacji uległ pewnym zmianom, ale na uwagę zasługuje co innego. Otóż z ośmiu różnych frakcji wyłoniły się dwie siły główne, z jednej strony tzw. siły antyreformatorskie, czyli nacjonalistyczne, komunistyczne i prokomunistyczne, mające w Dumie 146 mandatów, podczas gdy z drugiej strony tzw. siły proreformatorskie, ze 106-ciomą mandatami. Pozostałe mandaty przypadły deputowanym, którzy, w zależności od sytuacji, popierali bądź to jedną, bądź drugą z wymienionych sił.

Duma miała słabą frekwencję na swoich sesjach, choć na ławach jej zasiadali "zawodowi deputowani" (wyjątek stanowiła tu zdyscyplinowana frakcja komunistyczna). Co gorsza, na sesjach Dumy dochodziło do niewybrednych pyskówek, jak też nawet do rękoczynów, w czym celował zwłaszcza Żyrinowski.

Duma, jako jeden z pierwszych swoich aktów, uchwaliła amnestię, w rezultacie której zwolniono z aresztu przywódców "buntu wrześnieowo-październikowego" z 1993 r., przede wszystkim b. wiceprezydenta Aleksandra Ruckoja i b. przewodniczącego Kongresu i Rady Najwyższej Rusłana Chasbułtowa.

W ogóle zaś, Duma zaślęnęła z dużej legislacyjnej aktywności, choć wiele jej aktów spotkało się z prezydenckim veto.

I wreszcie, przechodząc do ostatnich wyborów do Dumy z 17 grudnia 1995 r., których pełne wyniki nie są jeszcze znane w momencie pisania niniejszego tekstu, to już wiadomo, że zwycięstwo odniosły siły komunistyczno-nacjonalistyczne, komunistyczne zwłaszcza. Tym samym klęskę poniosły siły demokratyczne, choć co prawda siły te w Rosji, poza nielicznymi wyjątkami, były i nadal są mało wiarygodne (najczęściej rekrutują się one z szeregów b. KPZR).

Ponadto, wybory odbyły się w aurze "zniknięcia Jelcyna" ze sceny państwowej

organizacji i bloków była więc z góry skazana na przegraną.

Tak się też stało. Wybory do Dumy ponadto, były nie tylko referendum nad zachodzącymi w Rosji przemianami, ale nade wszystko "wstępny wyborami prezydenckimi", które odbędą się 16 czerwca 1996 r. Dziś jest już raczej pewne, że najpoważniejszym w nich kandydatem może być Giennadij Zjuganow, przywódca KPRF.

Odnosnie zaś samych wstępnych wyników wyborów, to wyłoniła się z nich "wielka czwórka", czyli mniej niż jedna dziesiąta startujących do nich partii, organizacji i bloków. W tej czwórce zdecydowany prym wiedzie KPRF, a ważną pozycję zajmuje nadal "partia Żyrinowskiego", choć straciła ponad połowę głosów w stosunku do poprzednich wyborów. Pozostałe dwie partie-bloki zajęły trzecie i czwarte miejsca.

A oto wyniki omawianych wyborów na dzień 20 grudnia 1995 r.:

1. Komunistyczna Partia Rosyjskiej Federacji - 21,0 procent;
2. Partia Liberalno-Demokratyczna - 11,0 procent,
3. Partia "Nasz Dom - Rosja" - 10,7 procent,
4. Blok "Jabłoko" - 7,2 procent.

Jest jeszcze możliwe, że ostateczne wyniki wyborów spowodują pewne zmiany w powyższym obrazie sytuacji. Tak na przykład, możliwe jest sforsowanie 5-procentowego progu jeszcze przez cztery inne partie i organizacje, jak "Kobiety Rosji", komunistyczną "Rosję Pracującą", Zjednoczonych Demokratów "Wybór Rosji", czy Kongres Wspólnot Rosyjskich (szans takich nie ma już chyba Partia Agrarna).

Co więcej, nadchodzące wiadomości z tzw. jednomandatowych okręgów wyborczych wskazują na jeszcze większe zwycięstwo KPRF, niż miało to miejsce w przypadku "list partyjnych". Co prawda dominują tam "niezależni" kandydaci, ale ponad jedną czwartą mandatów, choć jeszcze wszystkich głosów nie podliczono, zdobyli komuniści, a na drugim miejscu znaleźli się "agrarysty" (natomiast na dalekim miejscu sytuuje się "partia Czernomyrdina"). Jest

odtworzenie jakiegos ZSRR, a może nawet "wspólnoty socjalistycznej", z jakąś odmianą Układu Warszawskiego włącznie. Warto bowiem przypomnieć, że jeszcze stara Duma, 8 grudnia 1995 r., chciała unieważnić tzw. porozumienia białowieskie, w wyniku których doszło do rozpadu ZSRR, ale zabrakło jej 17. głosów. Teraz jednakże, może już liczyć na większość głosów w tej sprawie.

I jeszcze jedna uwaga. Otóż ostatnio dużą popularność zdobywał sobie, jako kandydat na nowego prezydenta, gen. Aleksander Liebid. Generał jednakże, choć co prawda łatwo zdobył mandat do Dumy w Tule, może mieć kłopoty ze swoją prezydenturą, gdyż blok pod nazwą Kongres Wspólnot Rosyjskich, w którym działa, nie przekroczył 5-procentowego progu i do Dumy nie wszedł, a przynajmniej do 20 grudnia 1995 r.

Niepewna jest też sprawa z Jelcynem. Pomijając już jego stan zdrowotny, czy ewidentny alkoholizm, Jelcyn nie ma faktycznie za sobą żadnych zorganizowanych i liczących się sił politycznych. "Demokraci", którzy ongiś stanowili jego bazę, nie tylko rozeszli się z nim, ale sami rozbili się aż na jedenaście partii i do Dumy nie weszli (przynajmniej na dzień dzisiejszy).

"Nasz Dom - Rosja", pomijając już dość słaby jego występ w wyborach, nie jest siłą aż tak bardzo projelcynowską. Jest nawet bardzo możliwe, że to właśnie premier Czernomyrdin, jej przywódca, sam chce kandydować na prezydenta, jeśli Jelcyn, w lutym 1996 r., zrezygnuje z wystawienia swojej kandydatury, albo odejdzie z urzędu z innych powodów.

Co się tyczy zaś bloku "Jabłoko", któremu przewodzi Grigorij Jawniński, to jest to raczej słaba już siła, w dodatku zajmująca raz stanowisko projelcynowskie, a raz antyjelcynowskie, nie mówiąc już o tym, że on sam ma chęć kandydowania na prezydenta (jako pół-Żyd ma jednakże słabe szanse zwycięstwa).

W każdym razie, nowa Duma jest znacznie czerwieńsza od tej poprzedniej. Czy "podczerwieni" ona teraz całą Rosję - zobaczymy w najbliższej przyszłości.